

MODEL DLA JUNIORA

Sprzedaj dobrze prosperujące studio fitness w centrum Warszawy, by zaoferować osobom z niepełnosprawnością wózek, którym można przemieszczać się po różnych nawierzchniach. Teraz chce to umożliwić także dzieciom. Co planuje Miłosz Krawczyk, biznesmen i konstruktor, założyciel i właściciel firmy Blumil?

– Pierwszy wózek wyprodukowałem z myślą o sobie. Po prostu potrzebowałem urządzenie, które pozwoliłoby poruszać się po różnym terenie i nie byłoby zbyt wielkie. Niestety, na polskim rynku nie było wówczas takich produktów – mówi Miłosz Krawczyk, konstruktor i przedsiębiorca. – Dlatego zdecydowałem się stworzyć taki wózek. Mam szczęście, że mój przyjaciel jest utalentowany technicznie i wspólnymi siłami stworzyliśmy pierwszego Blumila – wózek, od którego nazwę wzięła założona przeze mnie firma.

CORAZ BARDZIEJ DOSTĘPNY

Dzięki zastosowaniu technologii żyroskopowej (znanej choćby z urządzenia o nazwie Segway) i właściwie dobranym komponentom wózek Miłosza Krawczyka swobodnie porusza się po nawierzchniach takich, jak: bruk, chodnik, piasek, posypane leśne oraz po nierównym terenie pełnym wzniesień i spadków, a także gdy leży śnieg lub jest błoto. Poza tym jest niewielki i lekki.

– Z czasem dostrzegłem, że jest spore zainteresowanie tego typu wózkami i decyduję się rozpocząć produkcję. Znając polskie realia, od początku nastawiłem się na klienta zagranicznego – dlatego też strona firmy była najpierw w języku angielskim, a dopiero później po polsku. Do dziś ponad 85 procent wózków sprzedaje poza naszym krajem – głównie w USA – tłumaczy przedsiębiorca i dodaje, że technologia, na której opiera się konstrukcja Blumila, jest coraz bardziej powszechna i coraz tańsza, co sprawia, że produkowane przez niego wózki nie są już aż tak kosztowne.

Na przykład najnowszy model – Blumil City kosztuje prawie trzykrotnie mniej niż wcześniejsze modele. Kolejną innowacją będzie wózek dostosowany do potrzeb najmłodszych – Blumil Junior.

NAJWIĘKSZY FUN I FANI

– Kiedy pojawiałem się na różnych wydarzeniach z prezentacją swojego wózka, to największe zainteresowanie wzbudzał on u dzieci z niepełnosprawnością, ale też ich pełnosprawni koledzy byli zaciekawieni, jak on działa – wspomina przedsiębiorca. – Dzieci chętnie siadały na pokazowym prototypie i choć nie sięgały do podnóżka, całkiem dobrze radziły sobie z obsługą urządzenia i miały dużo radości z próbowania sił na Blumilu. To mnie natchnęło do stworzenia modelu wózka dostosowanego do potrzeb dzieciaków – mówi z przejęciem.



To oczywiście, że po modelu Blumila dla dorosłych pojawił się Junior

Prace nad nowym wózkiem trwały półtora roku. Był to czas wyczerpanych działań: testowania, konsultowania, dopasowywania nowych rozwiązań – tak, by gotowe urządzenie służyło dzieciom w różnym wieku i o różnym stopniu sprawności. Chodziło nam przede wszystkim o to, by wózek „rósł” z dzieckiem. Pozwoli to uniknąć sytuacji, w której rodzice wydadzą niemałą sumę na zakup wózka, a dziecko bardzo szybko z niego wyrośnie. Blumil Junior w dużej mierze rozwiązuje ten problem. Jest to możliwe dzięki regulowanej wysokości wózka i wymiennemu siedzisku.

DZIECIŃSTWO RÓWNYCH PRĘDKOŚCI

– Na naszym wózku dziecko z niepełnosprawnością może przemieszczać się nawet z prędkością 18 km/h. Ponadto waży on niewiele – zaledwie 27 kg. Pozwala to poruszającemu się dziecku uczestniczyć na równych prawach w zabawie z pełnosprawnymi rówieśnikami, na przykład we wspólnych wycieczkach – opowiada o możliwościach nowego urządzenia jego twórca i od razu uspokaja rodziców, którzy mogliby się wystraszyć, że ich dziecko za bardzo rozpędzi się na wózku. – Oczywiście prędkość może być regulowana i jeśli zajdzie potrzeba, rodzic, w trosce o bezpieczeństwo, może ją ograniczyć. Zresztą pamiętajmy, że dziecko czasem po prostu musi się pobawić, pościgać, nawet jeśli może to skończyć się kilkoma siniakami czy zadrapaniami – podkreśla.

I w tym właśnie kryje się filozofia, którą się kieruje. Czy chodzi o wózek dla dorosłych osób z niepełnosprawnością, czy dzieci, głównym zadaniem jest w jak największym stopniu umożliwić funkcjonowanie jak osobom pełnosprawnym. Nie tylko móc uczyć się czy pracować, ale też spędzać czas na świeżym powietrzu i w towarzystwie rówieśników. I nie tylko w miejscach, gdzie jest idealnie równa nawierzchnia. ■